

Ministerstwo Rozwoju
Szanowna Pani
Jadwiga Emilewicz

Petycja

W interesie publicznym proszę o podjęcie „działania” (art.2 ust.3 ustawy o petycjach), które doprowadzi do wskazania i pociągnięcia do odpowiedzialności funkcjonariuszy publicznych pracujących w **Ministerstwie Gospodarki, Ministerstwie Rozwoju, Ministerstwie Przedsiębiorczości i Technologii oraz obecnym Ministerstwie Rozwoju** odpowiedzialnych za opublikowanie lub utrzymywanie na stronie internetowej, poświęconej CEIDG, pisma opatrzonego tytułem „Stanowisko Departamentu Prawa Cywilnego Ministerstwa Sprawiedliwości odnośnie formy pełnomocnictwa uprawniającego do złożenia wniosku o wpisanie mocodawcy – osoby fizycznej prowadzącej działalność gospodarczą do CEIDG” (dalej: „Stanowisko”).

Uzasadnienie

Takiego urzędowego badziewia, chyba jeszcze nie widziałem. Powyżej użyłem wyrazu „pisma”, ponieważ trudno użyć nazwy „dokument urzędowy” na określenie tekstu, który nie jest podpisany, opatrzony sygnaturą, datą, nazwą organu wydającego i odpowiednią pieczęcią, czyli nie wygląda tak, jak powinno wyglądać każde pismo urzędowe, opuszczające urząd gminy w Pipidówce Wielkiej. Kto chce się dowiedzieć, jak powinno wyglądać tego rodzaju pismo, powinien spojrzeć na dowolną odpowiedź na dezyderat sformułowany przez sejmową Komisję do Spraw Petycji (polecam: Sejm VIII, dezyderat nr 130); takie odpowiedzi są na stronie poświęconej pracom tej komisji. Ponieważ te badziewie przyczyniało się i nadal przyczynia do obniżenia dochodu budżetu o **miliardy** złotych, dodam jeszcze, że te badziewie nie spełnia wymagań określonych w rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z 30.10.2006 roku (Dz.U.2006.206.1517), gdyż nie są do niego dołączone wszystkie metadane, o których mowa w tym roz-

porządzeniu. Niektóre metadane udało mi się jednak wydobyć: datę utworzenia pliku (2012.04.19) i jego autora (Marcin Szokalski).

Dla podkreślenia znaczenia tego badziewia należy dodać, że „Stanowisko” zostało opublikowane na oficjalnej stronie poświęconej CEIDG jako „Komunikat z dnia 24.04.2012 r.: Stanowisko Departamentu Prawa Cywilnego Ministerstwa Sprawiedliwości odnośnie formy pełnomocnictwa uprawniającego do złożenia wniosku o wpisanie mocodawcy – osoby fizycznej prowadzącej działalność gospodarczą do CEIDG”. Ponieważ te badziewie zostało opublikowane na stronie ministerstwa, to wiele urzędów także publikuje te badziewie, gdyż uważa je za oficjalne stanowisko rządu. To sprawia, że badziewie wpływa na postępowania przed urzędami w całym państwie i to zapewne nie tylko w sprawach związanych z CEIDG.

W akapicie drugim „Stanowiska” jego autor twierdzi, że postępowanie o rejestrację w ewidencji nie jest postępowaniem administracyjnym, „gdyż rezultatem jego zakończenia nie jest wydanie decyzji administracyjnej”. Uważam, że pogląd autora nie jest trafny. Nie będę się jednak szeroko na ten temat wypowiadał, skoro sam autor swój pogląd całkowicie lekceważy i w ostatnim akapicie powołuje się na przepisy KPA. Podkreślę tylko, że KPA przewiduje w art.104, że sprawa administracyjna nie musi kończyć się wydaniem decyzji – może zakończyć się w inny sposób. Postawię też pytania: Jeżeli nie KPA, to co? Może kodeks postępowania korupcyjnego?

Jeżeli „Stanowisko” oparto na przepisach KPA, to rodzi się pytanie, dlaczego zostało sporządzone przez Departament **Prawa Cywilnego**? To korupcją śmierdzi z Warszawy do Gdańska. Przecież w oczywisty sposób stanowisko dotyczące czynności strony przed organem administracji publicznej powinni sporządzić specjaliści od postępowania administracyjnego. Przecież nawet autor „Stanowiska” pisze: *Z uwagi na fakt, iż czynności związane z wpisem do ewidencji mają charakter proceduralny i są dokonywane w relacji publicznoprawnej, właściwe wydaje się posiłkowanie się normami najbliższymi tego rodzaju stosunkom, to jest wyrażonymi w art.32 i 33 §1 kpa.* Przecież w administracji rządowej nie brakuje specjalistów od postępowania administracyjnego! Nie należy też zapominać o ekspertach pracujących dla rządu, np. przy KPRM jest Rada Legislacyjna, która zapewne postarałaby się o sporządzenie należycie uzasadnionego stanowiska, zwłaszcza że kwestia ma wpływ na miliardy budżetowe. Jak widać, nie chodziło o sporządzenie przez właściwych ekspertów należycie uzasadnionego stanowiska, ale komuś zależało na stanowisku sprzyjającym mafii podatkowej i piorącej pieniądze.

W akapicie 5 „Stanowiska” jest zdanie: *Przemawia za tym również fakt, że we wszystkich rodzajach postępowań, włącznie z tymi, w których zapadają orzeczenia bądź decyzje mające charakter konstytutywny, istnieje możliwość ustanowienia pełnomocnika.* „Głowa rozumu nie daje” (jak mawia mój znajomy), aby

zrozumieć, jak takie oczywiste bzdury mogą być publikowane jako urzędowe stanowisko ministerstwa i przez siedem lat pozostawać na tej stronie. Czy paszport można załatwić przez pełnomocnika! Czy podejrzany może złożyć wyjaśnienia przez pełnomocnika! Czy spadkobierca może złożyć zapewnienie spadkowe przez pełnomocnika! Czy dłużnik może złożyć przez pełnomocnika przyrzeczenie, o którym mowa w art.913 kpc? Przecież w KPA jest jasno w art.32 napisane: „Strona może działać przez pełnomocnika, **chyba że charakter czynności wymaga jej osobistego działania**”. Identyczny tekst ma art.138a§1 Ordynacji podatkowej.

W akapicie 6 „Stanowiska” jest wymieniony art.98 kc. A dlaczego nie jest wymieniony art.95kc, który stanowi: „**Z zastrzeżeniem wyjątków w ustawie przewidzianych albo wynikających z właściwości** czynności prawnej, można dokonać czynności prawnej przez przedstawiciela”. Jasno widać, że nawet prawo cywilne przewiduje czynności, których nie można wykonać przez pełnomocnika; nie można np. sporządzić testamentu przez pełnomocnika; nie można przez pełnomocnika złożyć zapewnienia, o którym mowa w art.460§2 kc.

W akapicie 5 „Stanowiska” jest także napisane tak: „Wprowadzie przepisy nie precyzują, kto może być wnioskodawcą w postępowaniu o wpis do CEIDG, jednak brak jest podstaw prawnych wykluczających możliwość dokonania takiej czynności za pośrednictwem upoważnionej osoby”. To tragedia – autor stanowiska nie wie, kto może być wnioskodawcą, a wypowiada się na temat jego pełnomocników!

Kwestia, kto może być wnioskodawcą, rzeczywiście może być dla przeciętnego urzędnika za trudna; przecież niełatwo zrozumieć, że **wnioskodawcą może być wyłącznie przedsiębiorca**, który ubiega się o zaewidencjonowanie swojej działalności gospodarczej w CEIDG. Dla jasności należy jednak dodać, że ta trudność, z jaką boryka się ministerialny urzędnik zatrudniony po znajomości, jest troszeczkę usprawiedliwiona, gdyż ustawa niepotrzebnie używa terminu „wnioskodawca”; zamiast wyrazu „wnioskodawca” powinien być konsekwentnie używany wyraz „przedsiębiorca” (tak jak to jest w art.26 ust.2 i art.27 ust.6 ustawy o SDG wg stanu na dzień sporządzenia „Stanowiska”).

Należy także zrozumieć, że przeciętnemu urzędnikowi trudno jest przy pisaniu akapitu 5 pamiętać o tym, co napisał w akapicie 4, a jeszcze trudniej zrozumieć przepisy (w akapicie 4 jest niemal dokładnie przytoczony art. 26 ust.1-3 ustawy o tekście obowiązującym w okresie opublikowania „Stanowiska”, a w jednym z tych przepisów jest wyraz „osobiście”). Ja spróbuję rozwiązać te zadanie. Moim zdaniem, z ustępu 1 wynika, że wniosek o wpis składa osoba fizyczna, która chce zarejestrować swoją działalność gospodarczą. Z ust.1 wynika także, że osoba fizyczną, o której jest mowa w ust.1, jest wnioskodawcą. Z ust.2 wynika, że tym wnioskodawcą jest przedsiębiorca oraz że, jeżeli ten przedsiębiorca chce złożyć wniosek bezpośrednio w urzędzie, musi to zrobić **osobiście**. Zestawienie ustępu 3 z

ustępami poprzednimi upewnia nas, że trzy nazwy: „osoba fizyczna”, „wnioskodawca” i „przedsiębiorca” są wykorzystywane do nazwania tego samego podmiotu prawa: osobę, która ubiega się o zaewidencjonowanie swojej działalności gospodarczą (która chce zostać wpisana do CEIDG jako przedsiębiorca). Oczywiście, **ta wielość nazw jest celowa: ma na celu utrudnienie zrozumienia ustawy i ułatwienie wykładni sprzyjającej mafii podatkowej i piorącej pieniądze**. Przypominam, że § 10 Zasad Techniki Prawodawczej stanowi: „**Dla oznaczenia jednakowych pojęć używa się jednakowych określeń, a różnych pojęć nie określa się tymi samymi określeniami**”.

Ktoś bystry zapewne powie, że przy omawianiu tematu przedstawicielstwa nie jest istotne, kto może być wnioskodawcą, gdyż **jest to oczywiste, że wnioskodawcą może być wyłącznie strona (vide art.28kpa), w tym wypadku przedsiębiorca ubiegający się o wpis do CEIDG** (nie będę się rozpisywał o tym, że ustawa całkowicie niepotrzebnie używa, wprowadzając zamieszanie, nazwy „wnioskodawca”). Istotne jest to, czy ktoś może za przedsiębiorcę wypełnić formularz wniosku o wpis, w odpowiedniej rubryce formularza złożyć podpis lub skutecznie **złożyć** formularz wniosku w urzędzie (tzn. tak dostarczyć organowi tak wypełniony formularz wniosku, że dojdzie do żadanego wpisu do CEIDG). Otóż twierdzę, że to sprawa przedsiębiorcy, kto wypełni większość rubryk w formularzu. Najważniejszą kwestią jest potwierdzenie przez organ gminy „tożsamości wnioskodawcy składającego wniosek” (art.26 ust.3) oraz opatrzenie formularza wniosku „własnoręcznym podpisem wnioskodawcy” (art.27 ust.8). Z art.26 ust.3 wynika, że **bezpośrednio** do urzędu formularz wniosku musi zostać osobiście zanieiony przez przedsiębiorcę i tam w obecności funkcjonariusza, który potwierdzi tożsamość przedsiębiorcy, całkowicie wypełniony formularz powinien zostać opatrzony własnoręcznym podpisem przedsiębiorcy. Proszę zauważyć, że art.27 ust.1 podkreśla, że wniosek musi być złożony przez osobę uprawnioną, w tym wypadku przedsiębiorcę. Oczywiście, wniosek może zostać wysłany listem poleconym, ale w takim przypadku przedsiębiorca musi wcześniej osobiście stawić się u notariusza, który potwierdzi jego tożsamość, i w obecności notariusza śledzącego podpisywanie, w odpowiedniej rubryce całkowicie (oprócz rubryki przeznaczonej dla podpisu) wypełnionego formularza złożyć własnoręczny podpis.

Krótko podsumowując: ustawa o swobodzie działalności gospodarczej obowiązująca w okresie opublikowania „Stanowiska”, w sposób pewny stanowi, że **wniosek o wpis** (cały czas mam na myśli wpis pierwszy – rejestrujący działalność) **do CEIDG nie może być opatrzony podpisem pełnomocnika, nie może zostać złożony w urzędzie przez pełnomocnika i nawet nie może zostać zanieiony do urzędu przez pełnomocnika**.

Zwróć uwagę, że moje stanowisko przedstawione w poprzednim akapicie znajduje potwierdzenie w uzasadnieniu projektu z 24 lipca 2015 (Sejm VII kaden-

cji, druk sejmowy nr 3761 dotyczący zmiany ustawy o SDG). Na s.57 tego druku (s.15 uzasadnienia) na temat zmiany art.26ust.2 jest napisane: „Wątpliwości interpretacyjne budzi użyty w tym przepisie wyraz »osobiście«. Literalna interpretacja tego przepisu uniemożliwia złożenie wniosku w postaci papierowej przez pełnomocnika (...)”.

Jak łatwo można się domyśleć, projekt jak po maśle prześliznął się przez cały proces ustawodawczy i ustawa (Dz.U.2015.1893) weszła w życie. Wyraz „osobiście” został zastąpiony innymi wyrazami, ale także w art.26 ust.3 wykreślono wyraz „wnioskodawcy” i dokonano kilku innych drobnych zmian, m.in. w art.27 ust.8 zamiast nazwy „wnioskodawca” pojawiła się nazwa „osoba uprawniona”. Oczywiście, tym posunięciem z pełną świadomością, pod pozorem ułatwienia życia uczciwym przedsiębiorcom, otwarto jeszcze szerzej furtkę dla „znikających podatników”, mafii podatkowej i piorzącej pieniądze. Ponieważ w oczywisty sposób projekt miał podłoże korupcyjne, to nie mógł być doskonały. Po prostu osoby odpowiedzialne za ostateczny tekst projektu, nie były w stanie skupić się, bo ciągle myślały o tym, czy otrzymają taką kasę, jaką im obiecano. W rezultacie po zmianie według ww. projektu, w ustawie SDG pozostały przepisy, które, gdyby je poprawnie stosowano, to nadal uniemożliwiałyby rejestrację działalności przez pełnomocnika. Na przykład nadal obowiązywał art.25ust.7, który przewiduje złożenie oświadczenia pod rygorem odpowiedzialności karnej. **To oczywista brednia, aby takie oświadczenie mogła złożyć osoba inna niż ta, której zakaz może dotyczyć** (zobacz uchwałę NSA I OPS 11/09). Zapewne dlatego „Stanowisko” w kolejnych latach także okupowało urzędową stronę ministerstwa zajmującego się gospodarką.

Tak było także w roku 2017, kiedy gospodarką zajmowało się Ministerstwo Rozwoju. Nowa ustawa regulująca ewidencję (Du.U.2018.647), nie tyle jeszcze szerzej otworzyła furtkę dla mafii podatkowej i piorzącej pieniądze, ale wyrwała furtkę całkowicie, z zawiasami. Dodatkowo, zapewne celowo, aby zrobić jeszcze większy bałagan prawny, w art.10 ust.8 pojawił się ponownie wyraz „wnioskodawca”. Ponieważ teraz przeciętny prawnik ma poważne trudności, aby zdefiniować „wnioskodawcę”, „składającego”, „uprawnionego” i powiedzieć, pod którą z tych nazw może ukrywać się pełnomocnik, to na wszelki wypadek „Stanowisko” z 2012 roku nadal jest publikowane na stronie urzędu zajmującego się gospodarką w roku 2019, czyli Ministerstwa Przedsiębiorczości i Technologii oraz ponownie Ministerstwa Rozwoju. Dodam tylko, że **z art.8ust.3 ustawy z 2018 nadal wynika, że skutecznie papierowy wniosek w urzędzie może złożyć tylko przedsiębiorca i to osobiście.**

Wyznam szczerze, że jak zaczynałem przeglądać materiały do petycji na temat „znikających podatników”, to na początku dokładnie nie wiedziałem „w czym sęk” (uśmiecham się na myśl o genialnym wykonaniu Dziewońskiego i Michnikowskiego). W pierwszej petycji poświęconej temu tematowi skupiłem się na PE-

SEL-u dla cudzoziemca; petycja z 24 września 2019 została opublikowana na stronie Kancelarii Prezydenta RP i Ministerstwa Przedsiębiorczości i Technologii (pod datą 23 października). Dzisiaj już chyba zrozumiałem, dlaczego zniewoleni (przez mafię podatkową i piorącą pieniądze) urzędnicy **nachalnie** forsują możliwość ustanowienia pełnomocnika na podstawie papierowego pełnomocnictwa pisemnego; najprawdopodobniej chodzi wyłącznie o to, że pełnomocnictwo takie może być opatrzone podpisem mocodawcy, który to podpis nie musi być złożony w obecności funkcjonariusza publicznego (taka praktyka jest powszechnie akceptowana). W takim przypadku także żaden funkcjonariusz nie weryfikuje tożsamości mocodawcy składającego podpis (np. **nie porównuje zgodności wizerunku mocodawcy z fotografią na dokumencie stwierdzającym jego tożsamość**). Co więcej, **podpis mocodawcy pod tekstem pełnomocnictwa nie musi zostać złożony w obecności pełnomocnika**; pełnomocnik może nigdy nie widzieć mocodawcy – może otrzymać już podpisane pełnomocnictwo; pełnomocnik może działać na podstawie takiego pełnomocnictwa, choć może **nie znać nawet wzoru podpisu mocodawcy** (nie można więc nawet mówić o jakimś prawdopodobieństwie tego, że podpis złożyła osoba, której dane identyfikacyjne są wymienione w pełnomocnictwie). Jeżeli pełnomocnikiem jest adwokat, który uzna takie dostarczone, pozbawione wiarygodności pełnomocnictwo, za oryginał, to taki adwokat może nawet uwierzytelnić odpis udzielonego mu pełnomocnictwa (art. 33 § 3 kpa), co sprawia, że dochodzi do cudownej przemiany: **pozbawione wiarygodności pełnomocnictwo staje się pełnomocnictwem w pełni wiarygodnym**. Chyba nikt nie wierzy w to, że znajdzie się w Polsce funkcjonariusz, który skorzysta z art. 33 § 3 zd. 3 kpa.

Jakie korzyści daje przestępcom podatkowym i piorącym pieniądze taka wykładnia prawa, która umożliwia działanie pełnomocnikowi w imieniu mocodawcy, którego tożsamości nie tylko nie zweryfikował żaden funkcjonariusz, ale nawet nie zweryfikował tenże pełnomocnik? Takie, że możliwe jest zarejestrowanie działalności gospodarczej nie tylko na dowód bezdomnego, na osobę, która „nie ma zdolności do czynności prawnych” (art. 14 § 1 kc), ale nawet na skradzione dane niezbędne do zarejestrowania. Przy przyjmowaniu wniosku sprawdza się tożsamość pełnomocnika składającego wniosek (ale nie sprawdza się tożsamości przedsiębiorcy; sprawdza się tylko zgodność danych przedsiębiorcy podanych we wniosku, np. PESEL-u z imieniem i nazwiskiem). We wniosku podpisanym i złożonym przez pełnomocnika można wskazać pełnomocnika „do dokonywania wpisów do CEIDG” (art. 39 ust. 2). Pełnomocnik taki zostaje pełnomocnikiem wpisanym do CEIDG (*vide* art. 41) i może wpisać do CEIDG innego, np. ogólnego pełnomocnika, który też zostaje wpisany do CEIDG. Taki pełnomocnik może już założyć rachunek dla mocodawcy (przedsiębiorcy), uzyskać dostęp do jego bankowości elektronicznej, a przy jej wykorzystaniu uzyskać nawet dla niego podpis zaufany (oczywiście pełnomocnik ma możliwość korzystania z tej bankowości i pro-

filu zaufanego). To chyba powinno zainteresować (piszę to, choć jestem pewny, że nie zainteresuje) kompetentne organy, że w art.42 są wymienione art.38 – 40, ale nie jest wymieniony art.41, co, przynajmniej *prima facie*, umożliwia działanie tak ustanowionego pełnomocnika także w sprawach podatkowych; a gdyby nawet nie umożliwiało, to wpis do Centralnego Rejestru Pełnomocnictw Ogólnych można uzyskać przy pomocy profilu zaufanego.

Krótko podsumowując, papierowe pisemne pełnomocnictwo (z podpisem przedsiębiorcy niepoświadczonym notarialnie; podpis taki łatwo można podrobić) umożliwia pełnomocnikowi prowadzenie przedsiębiorstwa mocodawcy, który może o tym nic nie wiedzieć (może nie wiedzieć, że jest mocodawcą i przedsiębiorcą i to nawet zarejestrowanym; to chyba w filmie „Chinatown” jest epizod pensjonariuszek domu opieki, które nic nie wiedzą o tym, że są właścicielkami atrakcyjnych gruntów); jeżeli nawet ten (rzekomy) mocodawca zostanie oskarżony o przestępstwo podatkowe, to okaże się, że jest niewinny. Zapewne ktoś powie, że może zostać ukarany pełnomocnik. Gdyby tak było i gdyby służby były czyste, to większość adwokatów i radców już dawno siedziałaby w więzieniu. Uważam, że te zagrożenie można w dzieciennie prosty sposób wyeliminować. Dodatkowo należy podkreślić, że można także wybrać pierwszego pełnomocnika (czyli pełnomocnika do zarejestrowania) takiego, który nie boi się ukarania, bo cieszy go wikt i opierunek na koszt podatników. Taki pełnomocnik nie musi być nawet gramotny. Dopiero pełnomocnik, który musi załatwiać sprawy w banku, powinien być gramotniejszy. Dodatkowo należy powiedzieć, że jeżeli wykorzystuje się instytucję kilku pełnomocników substytucyjnych, to każdy organ będzie miał kłopot z ustaleniem, kogo można pociągnąć do odpowiedzialności.

Nie będę się rozpisywał o tym, że ustawa o ewidencji (Du.U.2018.647) ma także inne przepisy napisane zapewne pod zamówienie mafii podatkowej i piorącej pieniądze. Powiedziałbym nawet, że ta cała ustawa zapewne została napisana pod zamówienie mafii. Dlaczego przedsiębiorca nie ma obowiązku podania numeru własnego telefonu, choćby tylko do wiadomości organu (przecież wpisanie numeru do formularza zajmuje parę sekund – nie jest jakimkolwiek obciążeniem dla wypełniającego formularz)? Moim zdaniem, nie ma obowiązku, ponieważ numer telefonu jest informacją, która także może ułatwić zweryfikowanie tożsamości i pomóc w dotarciu do człowieka. O podawanie adresu mailowego walczy MRPiPS, ale projektodawca gasi ten zapal (vide pkt 21 druku 286192 z rządowego procesu legislacyjnego) pisząc: „Rodziłoby to dodatkowe nadmierne obowiązki wobec przedsiębiorcy (...)”. Dlaczego przedsiębiorca nie ma obowiązku podania adresu zameldowania (przecież w Polsce jest obowiązek meldunkowy)? Nie ma, bo to także jest informacja ułatwiająca zweryfikowanie tożsamości i odnalezienie człowieka. Dlaczego nie ma obowiązku przedstawienia dokumentu co do tytułu prawnego do nieruchomości (vide art.32 ust.2)? Jakież to wysiłki dostarczyć taki doku-

ment? Dlaczego urzędy mają tracić czas na sprawdzanie, czy jest taki tytuł? Jaki ma sens sprawdzanie tytułu wtedy, kiedy podatnik zniknie? „Itp., itd., itp., itd.” (jak napisała Agnieszka Osiecka).

Na koniec spróbuję odpowiedzieć na pytanie: Czy osobiste złożenie wniosku papierowego o zarejestrowanie działalności do CEIDG jest dla przedsiębiorcy czasochłonną czynnością? Ja myślę, że jedna godzina, czyli połowa czasu poświęcanego na oglądanie meczu piłkarskiego czy filmu, to nie jest nadmierne obciążenie. Poza tym można skrócić ten czas rejestrując działalność elektronicznie (przepis o tej rejestracji też jest napisany pod zamówienie mafii; wystarczy porównać art.10ust.7 ustawy [Du.U.2018.647] z art.138a §3 Ordynacji podatkowej), a bogaty i zapracowany może zaprosić notariusza do domu, aby poświadczył podpis, i wysłać formularz pocztą tradycyjną.

Pisanie przepisów pod tym kątem, aby ktoś mógł zaoszczędzić godzinę w całym roku, a jednocześnie w ten sposób, że te przepisy umożliwiają okradanie Narodu Polskiego z dziesiątków miliardów złotych, uważam za zbrodnię przeciwko Narodowi Polskiemu. „Zbrodnię”, ponieważ z braku miliardów w budżecie kilka tysięcy Polaków umiera rocznie z powodu nienależytego leczenia.

Tylko wspomnę o tym, że przepisy umożliwiające wpis do CEIDG osoby, której tożsamość nie została w sposób pewny potwierdzona przez funkcjonariusza publicznego, to kpina z przepisów o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy. W motywie (31) dyrektywy 2015/849 jest napisane: „Chociaż należy ustalać tożsamość i profil działalności wszystkich klientów, występują przypadki, w których wymagane są szczególnie rygorystyczne procedury identyfikacji i weryfikacji klientów”. Jeżeli „instytucje obowiązane” (art.2ust.1 ustawy o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy, Dz.U.2019.1115) **mają obowiązek weryfikacji tożsamości klienta i beneficjenta** (vide np. art.34 ustawy), to dlaczego organ przyjmujący wniosek o wpis do CEIDG miałby nie mieć takiego obowiązku? To nawet mnie zaskoczyło, gdy uświadomiłem sobie, że wadliwa procedura co do wpisu do CEIDG bardzo ułatwia pranie pieniędzy! Chodzi o to, że **wpis do CEIDG nobilituje zarejestrowanego: staje się on klientem, co do którego wyższe ryzyko prania pieniędzy „zostało ograniczone w inny sposób”** (art.43ust.2pkt7). Nawet bank nie musi stosować w takim wypadku „wzmoczonych środków bezpieczeństwa” (art.43ust.1), a nawet zwykłych środków bezpieczeństwa, bo może powiedzieć, że skoro klient został wpisany do CEIDG, to przecież nie ma „wątpliwości co do prawdziwości (...) danych identyfikujących klienta” (art.35ust.1pkt6) – klient został już sprawdzony przez funkcjonariuszy publicznych, którzy brali udział w procedurze zakończonej

wpisem do CEIDG (a jak starałem się pokazać, może być tak, że nie tylko żaden funkcjonariusz nigdy nie poświadczył tożsamości klienta, ale tożsamości klienta nie sprawdził także jego pełnomocnik).

Przypomnę jeszcze sporządzoną przez Radę Konsultacyjną Prawa Podatkowego „Opinię nr 8/2015”, w której na stronie 8 tak jest napisane: „Możliwość wykorzystania *slupów* naszym zdaniem byłaby znacznie ograniczona, gdyby dla celów rejestracji VAT konieczne było spotkanie w urzędzie skarbowym osób, które chcą rozpocząć działalność gospodarczą lub członków zarządu spółki (...)”. Ponieważ ministerialni funkcjonariusze zniewoleni przez mafię podatkową i piorącą pieniądze nie chcieli, aby takie opinie docierały do ministra, to oczywiście Rada już nie działa.

Uprzejmie zwracam uwagę na moją petycję z 16 sierpnia 2019 o odwrotnym obciążeniu opublikowaną na stronie Ministerstwa Finansów oraz petycję z 4 lipca 2019 o RM opublikowaną na stronie Sejmu i Kancelarii Prezydenta RP. Nadal także KPRM i inne ważne urzędy nie publikują skanów odpowiedzi na petycje, co świadczy nie tylko o głupocie, ale i o wrogim nastawieniu do Państwa Polskiego osób zajmujących się petycjami w tych urzędach; piszę o tym w petycji z 8 maja 2018 opublikowanej na stronach KPRM, MSWiA, MRiRW, MSZ, MS. Jeżeli MS uparcie nie publikuje skanów odpowiedzi na petycje, a jego departament wydaje kretyńskie opinie, to wniosek może być tylko jeden: MS nie jest w stanie przeprowadzić efektywnej, służącej Narodowi Polskiemu reformy wymiaru sprawiedliwości; dobrze to widać także z mojej petycji z 22 lutego 2019 o ZTP opublikowanej na stronie RCL.

Z wyrazami szacunku
Roman Jacek Arseniuk

Oświadczenie

Wyrażam zgodę na publikację na stronie internetowej powyższej petycji zawierającej moje imiona i nazwisko.

Roman Jacek Arseniuk